

MARIUSZ JELIŃSKI

ur. 1938; Tarnów



Miejsce i czas wydarzeń	Wrocław, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Mariusz Jeliński, Wrocław, Komitet do spraw Radia i Telewizji, Antoni Dzieduszycki (1937-1997), audycja „Telewizyjnego ekranu młodych”, Adam Tomanek (1928-2017),

Wtedy po raz pierwszy zetknąłem się z telewizją

W pewnym momencie musiałem się z Lublinem pożegnać, przeniósłem się do Wrocławia i to był moment, w którym po raz pierwszy zetknąłem się z telewizją, bo w tamtym czasie radio i telewizja to była jedna instytucja. To się nazywało Komitet do spraw Radia i Telewizji i mieściło się to wszystko w jednym budynku we Wrocławiu. Po prawej stronie było radio, po lewej stronie dobudowany był nowy budynek telewizji. Tam się zetknąłem z Antkiem Dzieduszyckim i jakby nie było zaczął mnie wciągać do roboty telewizyjnej. Zaczęło się od tego, że Antek robił taki program – sam był historykiem sztuki z wykształcenia – poświęcony jakby różnym problemom związanym z architekturą wewnątrz, co wtedy było czymś zupełnie nowym, zaskakującym, bo [o tym] się nie dyskutowało. Robił dużo programów o sztuce i do każdego takiego filmu dokumentalnego potrzebował muzyki. Zabrał mnie kiedyś na kawę do bufetu w piwnicy u nas i mówi: „Słuchaj, tak wiesz, potrzebuję, tu, tego”. Ja mówię: „Wiesz, w życiu nie robiłem tego”, – „Chodź, dobra, idziemy do montażowni, ja ci to pokażę, będziesz wiedział”. I tak się to zaczęło. Bardzo mnie to zaczęło bawić, dlatego że jeżeli ma się do dyspozycji zdjęcie – powiedzmy sobie – grafiki i nie jakiejś średniowiecznej, starej, ale współczesnej, która wygląda niekoniecznie tak w stu procentach zrozumiale dla przeciętnego człowieka, to się okazało, że w zależności od tego, jaką ja muzykę podłożę pod ten obraz, to taka jest reakcja widza. Bardzo mi się to wszystko spodobało. Ja miałem zawsze jedną – pewnie oczywiście innych wad też kupę – ale taką podstawową [wadę]. Mianowicie zawsze wyglądałem na gówniarza. I powiem, że w Lublinie, jak jeszcze pracowałem, a należałem do grupy tych tak zwanych dziennikarzy mówiących, bo nie wszyscy koledzy występowali przed mikrofonem, to Adaś Tomanek mnie tam od czasu do czasu wykorzystywał, żeby jakiś zrobić reportażyk. I gdzieś na przykład musiałem iść do jakiegoś pana dyrektora. Dzwoniliśmy, umawiałem się. „Tak jest panie redaktorze, oczywiście panie

redaktorze”, pięknie. Przychodziłem, sekretarka: „Aha, no dobrze, już mówię. Panie dyrektorze, pan redaktor przyszedł”, więc pan dyrektor wstawał, wychodził. On tak patrzy: „E... prze, przepraszam, to Pan?”. We Wrocławiu, koleżanka, która była reżyserem, a robiła programy dla ówczesnego „Telewizyjnego ekranu młodych” (była taka audycja), to mnie tam wciągnęła, szczególnie, że też robiła programy muzyczne, a ja z muzyką na co dzień. To w związku z tym zacząłem prowadzić programy muzyczne też właśnie dla „Telewizyjnego ekranu młodych” i Antkowi robiłem tam różne rzeczy. Tak się zaczął mój kontakt z telewizją.

Data i miejsce nagrania	2017-06-27
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"